

„Czy Bóg oszalał z miłości?”

Rozważania na czas Wielkiego Postu

Piosenka „Cisza zapada”

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak
Miedź brzęcząca, albo cymbał brząca...

Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.

Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.

Tak więc trwają: wiara, nadzieja, miłość, te trzy;
z nich zaś największa jest miłość.

„Bóg zaś miłość swoją ku nam okazuje przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli
jeszcze grzesznikami.” (Rz 5,8)

Jezus Chrystus istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z
Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do
ludzi.

A w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się
posłusznym, aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. (Flp 2,6-8)

Panie, Ty tu byłeś przed chwilą...

Trudno w to uwierzyć...

A jednak...

Proszę pomóż mi zrozumieć Twoje szaleństwo...

oszalałeś z miłości, dla mnie...

nie mogę tego pojąć...

Dlaczego?

„Bóg umiłował świat...” świat, którym jesteś ty i ja, świat, którego mamy czasami dość.

Świat, którego chwilami nie chcemy znać. „Bóg umiłował świat...” umiłował, czyli w
niezliczonym tłumie ludzi – zobaczył Ciebie.

Umiłował, czyli przyszedł, aż na twój prób i pragnie z tobą być... a ty?

Gubisz mnie już na pierwszym zakręcie życia – mówi Jezus. Zaledwie przygarniesz mnie do
siebie, już się cofasz, opuszczasz ręce, odchodzisz. Jak gdybym był dla ciebie Bogiem na
kilka dni w roku. Wciąż mnie nie znasz...

Bóg cię umiłował, umiłował, czyli poznał twoje imię. Więcej. Jeśli kogoś się kocha to nosi się

w sercu jego twarz. Bóg twoją twarz nosi w sobie. Umiłował, czyli zapragnął twojego szczęścia bardziej niż ty. Chce twego dobra, cena miłości jest różna. W świecie są różne stawki. Jedno krótkie „tak” i wiele wzbraniających się „nie”. Jeden banknot i wiele łez. Radość lub ból.

Przywileje albo obowiązki. I najwyższa stawka za miłości – życie.

Jaką ty płacisz cenę? Im większa miłość, tym większa stawka. Jaka jest twoja? Czy wiesz jaką cenę zapłacono za ciebie?

„Wiedziałeś Panie mój”

Chodzimy w tłumie. Jak dawniej w starożytności.

W tłumie na dziedzińcu. Wystawieni na sprzedaż. My, niewolnicy grzechu. Kto nas wykupi?

Cena jest wysoka, przerażająca.

Dwie skrzyżowane belki, trzeba na nie wejść, dać się przybić i skonać.

Kogo mógłbyś znaleźć, kto by tak wysoko zaszedł dla ciebie, a potem wrócił na plac, odszukał wśród tłumu i zawołał:

Chodź, jesteś wolny...

Tylko jeden z tysięcy ludzi, tylko jeden nie zawahał się i poszedł, a wszystko dlatego, abyś wszedł w snop światła. Może nareszcie On – Chrystus stanie się tym dla ciebie, kim ty jesteś dla Niego – miłością. Ewangelia nie jest dodatkiem do życia dla dobrych ludzi.

Chrystus nie jest premią za życie nijakie. On nie dał Ci okruchu ze swych dni. Dał się cały.

On się nie narzuca. On pyta z wyczekiwaniem w oczach: „Czy miłujesz mnie?” jeśli pada twoje: „Ty wiesz”, pozostaje ci jedna droga, nawrócić się i dać Mu siebie wzajemnie.

„Zanim góry narodziły się w bólach, nim ziemia i świat powstały, Ja cię umiłowałem” – woła psalmista, wołam również Ja – Jezus, proszę Cię codziennie o odpowiedź. Proponuję ci miłość trwałą. Taką, jaka nie zawiedzie...

Czy na nią odpowiesz?

„Nie bójcie się żyć dla miłości”

Woła o moją miłość nie tylko Bóg – woła również człowiek, bliźni, potrzebujący pomocy. Według słów Chrystusa jesteśmy zawsze tak blisko Boga, jak blisko jesteśmy swego sąsiada na ulicy, w pracy, szkole, zwłaszcza tego najuboższego albo tego, którego według ludzkiej miary powinniśmy najbardziej unikać i trzymać się od niego z daleka.

Może zaskakuje nas ta miara. Dzieje się tak dlatego, że zwykliśmy określać swoją bliskość czy odległość od Boga inną miarą – miarą modlitw, postów, długością różańców, czasem spędzonym w kościele. Jakoś nie możemy przyswoić sobie Chrystusowego systemu mierzenia. I dlatego ofiarujemy Mu jako przejawy swojej miłości, żeby znaleźć się w Jego bliskości: modlitwę, ofiarę, pielgrzymki, i znów modlitwę ...

Ale nie zapominajmy, że nie żyjemy po to, byśmy jedli, ale jemy, abyśmy żyli...

Modlitwa jest środkiem.

Celem są czyny miłości.

Modlitwa jest potrzebna do wytworzenia zdolności i chęci miłowania braci, sióstr.

Celem są czyny.

„Nie bójcie się żyć dla miłości”

Miłować człowieka prawdziwie, czynami, jest czymś trudnym. Jest tak trudnym, że aby człowiek mógł tego dokonać, musi żyć w ciągłej przyjaźni z Bogiem.

A bliskość z kolei dokonuje się na modlitwie, w sakramencie pokuty, Eucharystii...
„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili...”

Nikt nie twierdzi, że kochać wszystkich, umieć odpuszczać, przebaczać, jest łatwo i lekko...
Można śmiało powiedzieć, że jeśli w chrześcijaństwie jest coś najcięższego, to właśnie to. Ale nie jest to niemożliwe.

Przecież wcześniej, zanim Chrystus tego zażądał, ustanowił sakrament, w którym daje nam siebie za pokarm, aby uzdolnić nas do tego co przekracza nasze możliwości.

„Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia.”

Przebac! Zapomnij o tym! Zapomnij co było, otrzyj łzy! Uśmiechnij się! Podaj dłoń, odezwij się! Poświęć trochę czasu, zrezygnuj z tego, gdyż twój bliźni jest w większej potrzebie. Każdy przejaw miłości działa jak światło i ciepło. Nieśmy więc to światło i ciepło w nasze domy, szkoły, środowiska...

Panie, jak Ty nas umiłowałaś?

Prawdziwie, szczerze, bez miary, aż do końca.

„Miłujcie się wzajemnie jak Ja was umiłowałem”. Z tymi słowami pragniemy iść przez nasze życie, w naszą przyszłość.

Daj nam, Panie, siły do takiej realizacji życia, abyśmy miłowali Ciebie i bliźniego nie tylko słowem, ale przede wszystkim czynem...

Miłujmy się wzajemnie, tak jak On, Chrystus, Pan, nas umiłował – On, który oszalał z miłości do Ciebie...

Szaleństwo krzyża...

Miłość, która nie ma granic...

Największa Miłość...

Jezus...

„Nie bójcie się żyć dla miłości”

Teksty – „Wszystko to dla Jezusa – Misteria”
ks. A. Mojżeszko